

Skierniewicki biznesmen oskarżony o przywłaszczenie 8 milionów złotych

data aktualizacji: 2013.07.16 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Prokurator postawił biznesmenowi zarzuty. Ryszard R. odmówił składania wyjaśnień. W ostatnich dniach (28.06) akt oskarżenia wpłynął do Sądu Okręgowego w Łodzi. Biznesmenowi grozi nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Na temat „pożyczki”, po którą R. sięgnął w biznesowych kręgach Skierniewic dyskutuje się od lat, bo i kwota, której rzecz dotyczy jest niebanalna. Ryszard R. miał przywłaszczyć 8 milionów złotych, do dziś z zastrzyku pieniędzy się nie rozliczył.

- To sprawa z pogranicza prawa karnego i cywilnego. Dotyczy rozliczeń biznesowych, ale ze względu na kwotę, której dotyczy prokurator uznał, że R. winien być ścigany z oskarżenia publicznego – tłumaczy Lidia Zarzycka – Rzepka, Prokurator Rejonowy w Skierniewicach.

Wobec lokalnego przedsiębiorcy nie zastosowano żadnego środka zapobiegawczego, nie poczyniono zabezpieczenia na majątku oskarżonego. Zdaniem śledczych odebranie paszportu Ryszardowi R. nie ma uzasadnienia, bowiem gdyby ten zechciał uciec z kraju, miał wiele ku temu okazji (śledztwo trwało rok), ponadto – Ryszard R. działalność gospodarczą prowadzi na terenie całego kraju, dysponuje majątkiem, w którym wspomniane – zdaniem prokuratora - 8 milionów tonie.

Ryszard R. w towarzystwie adwokata w prokuraturze w Skierniewicach stawiał się 13 czerwca przed południem. Wówczas usłyszał zarzut przywłaszczenia mienia znacznej wartości.

Sprawa swój początek ma w 2008 roku, wówczas to R. miał się zgłosić do znajomego z prośbą o przysługę. Mówił o przelotnych problemach, milionowych zobowiązaniach, w końcu – gwarancji zysku. Ryszard R. chciał kupić działkę – 12 tysięcy metrów kwadratowych w atrakcyjnym miejscu – w centrum Katowic. Teren miał kosztować 12 milionów złotych. Przedsiębiorca ze Skierniewic podjął wobec właściciela gruntu zobowiązania, gwarancją miały być ok. 4 miliony złotych wpłacone na poczet transakcji. Tyle, że R. miał znaleźć się w przejściowych kłopotach. Wsparcie znajomego miało wynieść 8 milionów złotych, do wzięcia, do podziału mogło być 40 milionów złotych. Rachunek R. opierał się na prostych założeniach – trwa boom budowlany, rynek zassie każdą ilość, zwłaszcza w tak atrakcyjnej lokalizacji.

R. wykorzystał w negocjacjach z partnerem B., który miał pomóc domknąć transakcję kupna nieruchomości.

- Włodzimierz B. nie usłyszał zarzutów, dlatego że na transakcji ostatecznie nic nie zyskał, nie odzyskał również swoich udziałów w spółce – tłumaczy prokurator.

Tyle, że to właśnie obecność B. w biznesie miała ostatecznie przekonać tego, który bezskutecznie od lat próbuje odzyskać pieniądze.

Do transakcji zakupu nieruchomości dochodzi dzięki „wsparciu” 8 milionów złotych od kolegi.

Ryszard R. działkę kupił na jedną z firm, których jest właścicielem za 12 milionów złotych. Tyle, że do żadnej inwestycji developerskiej nigdy nie doszło. R. w 2009 r. grunty w centrum Katowic sprzedał za 16 milionów złotych. Sama inwestycja była zyskowna, dwójnasób – bo była w niej „koleżeńska pożyczka”. Pożyczka, która R. zaprowadziła przed wymiar sprawiedliwości. Smaczku sprawie dodaje fakt, że w całej transakcji jest jeszcze jeden poszkodowany, który swych praw

dochodzi przed sądem cywilnym – Włodzimierz B. również w biznes wszedł z kapitałem, tyle, że do dziś R. miał się z nim nie rozliczyć.

anw

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/20909-skierniewicki-biznesmen-oskarzony-o-przywłaszczenie-8-milionow-zlotych>